Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

5. LUTEGO 1923.

NR. 9. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 300 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 7800	Marek 6800	Marek 7800	Marek 14.000	Marek 7020

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Pr. III 9/23.
2

Sąd okręgowy jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury przy S. O. w Krakowie po myśli § 493 pk. I. Treść zamieszczonego w Nr. 6 peryodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu“ z daty Kraków, d. 1 lutego 1923 artykułu z napisem: „Ostatnie chwile Niewiadomskiego“, w szczególności ustęp: „Odezwa Niewiadomskiego do Narodu“, zaczynający się od słów: „Śmierć moja“, a kończący się wyrazami: „...której brakuje przeciwnikom“, zawiera znamiona występku z § 305 u. k. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu, albowiem w artykule tym Niewiadomski czyn swój zbrodniczy, dokonany na osobie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zachwala i stara się go usprawiedliwić, niemniej wzywa i zachęca do czynów podobnych. Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma „Głos Narodu“ w Krakowie, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem §20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny w Krakowie.
Senat III. dnia 3 lutego, 1923.

Pokojowa encyklika papieska

Z ciekawością czekał świat katolicki na pierwsze urzędowe orędzie nowego Papieża. Wszak ono wytyczyć powinno kierunek w rządach Kościołem, winno zawierać hasła, w myśl których Głowa chrześcijaństwa będzie realizować Swoją wysoką misyę.

Święta Bożego Narodzenia przyniosły wiadomość o pierwszej papieskiej encyklice; podano jej ogólną syntezę w haśle: Pax Christi in regno Christi (Pokój Chrystusowy w Chrystusowem królestwie). I słusznie, bo ta encyklika, zaczynająca się od słów: „Ubi arcano Dei“, zajmuje się przywróceniem pokoju.

We wstępie porusza Ojciec św. sprawy, które zwracają baczną Jego uwagę (interesy katolicyzmu w Ziemi Św., zniszczenie kultury materyalnej spowodowane przez wojnę), podkreśla Swoją radość z pięknych dowodów religijności, jakimi były kongres eucharystyczny w Rzymie i koronacya nowej statuy M. B. z Loretto; przytem wspomina swoją głęboką miłość dla Niej królującej w Częstochowie i Ostrej Bramie, co świadczy o silnem wrażeniu, jakie Polska katolicka w duszy Papieża zostawiła.

Właściwą zaś treść encykliki możemy podzielić na cztery części. Z tych pierwsza przedstawia brak pokoju w społeczeństwie ludzkiem, druga podaje przyczyny tego stanu, trzecia wskazuje na sposoby usunięcia go, zaś czwarta zawiera pewne szczególne upomnienia pod adresem biskupów, duchowieństwa, wiernych i rządów.

I.) Konstatuje Ojciec św., że niema pokoju w stosunkach międzynarodowych. Wojna, mimo złożenia broni, wcale się nie skończyła. „Nie tylko zwyciężeni w stosunku do zwycięzców, ale i sami zwycięzcy między sobą zachowują nieprzyjaźń“. Skąd — mówi Papież — „niejako konieczność rodzi się dla wszystkich państw, by żyć w wojennem uzbrojeniu!“

Tensam duch wojny panuje i wewnątrz państw poszczególnych. „Na pierwszem miejscu jako jego objaw, należy postawić walkę między klasami, ... którą wzmaga chciwość dóbr zewnętrznych“. Dalszym objawem ducha wojny jest walka różnych partyi między sobą, które, „zamiast szczerze dążyć do dobra ogólnego przy pomocy różnych poglądów, zwalczają się wzajemnie, a przez własnym służą interesom ku zgubie reszty społeczeństwa“. Nie może być inaczej, jeśli nawet rodzina, zasadnicza komórka społeczna, jest dziś rozbita, zdemoralizowana (w czem niemała wina kobiety). A skutki tego stanu straszne: „przerwanie stosunków międzynarodowych, osłabienie zapału dla nauki i sztuki, wzajemne pożycie ludzi ze sobą niema cech chrześcijańskich, a nawet społeczeństwo ludzkie zamiast postępować w doskonaleniu się, zdaje się cofać do dzikości barbarzyńców“.

II.) Cóż jest źródłem tej klęski naszych czasów? Odpowiada Papież słowami Ewangelii: „Wszystko to zło pochodzi z wewnątrz!“ A więc moralne tu przyczyny działały. „Pokój wprawdzie wypisano na tablicach publicznych uchwał, ale nie wpisano go w duszę ludzką“. Nie ujarzmiono jej namiętności, skutkiem czego „człowiek wydaje się być człowiekowi nie bratem, jak Chrystus nakazał, ale obcym, a nawet wrogiem“.

Drugą z rzędu moralnych przyczyn jest nieumiarkowana miłość narodu. „Ona bowiem, jakkolwiek może być zachętą do wielu cnót i bohaterskich czynów, gdy nią kieruje prawo chrześcijaństwa, staje się jednak początkiem krzywd i nieprawości, kiedy przeszedłszy granice prawa i słuszności, wyrodzi się w nieumiarkowaną miłość narodowości“.

Wreszcie pomściło się usunięcie prawa Boskiego z życia publicznego i społecznego, z rodziny, w której małżeństwu odebrano charakter sakramentu, a natomiast zepchnięto do rzędu kontraktu cywilnego, — ze szkoły, w której, jeśli się religię nawet zostawiło, to się ją po cichu lub otwarcie zwalcza; a młodzież dochodzi do przekonania, że „nic, albo mało, znaczy to w życiu, o czem się albo nie mówi nic albo tylko z pogardą“.

III.) Po tak jasnem, stanowczem stwierdzeniu choroby i jej przyczyn przystępuje Ojciec św. do wykazania lekarstwa, sposobów uleczenia chorego organizmu społecznego.

„Przedewszystkiem należy — mówi Papież — wprowadzić pokój w duszę ludzką“. Bo nic nie pomoże zewnętrzna tylko forma pokojowego współżycia ludzi, jeśli nie będzie uspokojenia wewnętrznego, które ich doprowadzi do wzajemnego braterstwa chrześcijańskiego. I to jest owa „pax Christi“, o którą się modli Kościół w swojej liturgii, a która polega na uśmierzeniu pożądliwości, na ujarzmieniu złych skłonności.

Z tem łączy się drugie lekarstwo przeciw duchowi wojny — sprawiedliwość chrześcijańska miarkowana miłością. Pierwsza winna działać w sferze czynu, ta druga kierować zamiarami, by nikomu nie zadać krzywdy, by się sprawiedliwość ludzka upodobniała do Boskiej, litującej się i przebaczającej.

Wreszcie należy przywrócić poszanowanie prawa i władzy takie, jakiego żąda od nas Chrystus. Jego słowa: „Oddajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi“, — Jego słowa, któremi i Piłatową uznaje władzę — są zachętą i przykazaniem dla nas.

Te myśli Papieża tak aktualne i z tak serdeczną wypowiedziane troską o los społeczeństwa ludzkiego pozwalają Mu zwrócić uwagę na rolę, jaką Kościół katolicki może odegrać w przywróceniu pokoju i utwierdzeniu go wśród ludzi. On to bowiem zwalcza materyalistyczny pogląd na życie, który jest źródłem wszystkich nieszczęść wojny, — On wychowuje ludzi do miłości społecznej i braterstwa chrześcijańskiego, bez których pokoju nie będzie, — On wreszcie ma system moralny, w świetle którego każde wykroczenie może być osądzone, a w ten sposób ułatwia ludziom wzajemne zgodne spotkanie się na gruncie etycznym. Słusznie też zwraca Papież uwagę na średniowiecze, które w Kościele ten „Kodeks praw“ wspólny dla wszystkich widziało i w jego zasadach się spotykało. „Wprawdzie często znieważano prawo, wszakże świętość samego prawa była w zasadzie szanowana, jako norma, według której narody winny się sądzić“.

Wykonanie tych zaleceń sprawi, że społeczeństwo ludzkie zamieni się w „królestwo Chrystusowe“, a wtedy zagości w niem i „pokój Chrystusa“.

IV.) Czwarta wreszcie część encykliki zawiera szczególne upomnienie pod adresem Biskupów, kapłanów, wiernych, od których wykonania zależy uspokojenie świata. Zwraca naszą uwagę jeden szczegół. Oto Papież wzywa Biskupów, by swoją opieką otoczyli to, „co jest szczytem ich pracy i zbiorem dzieł instytucyi katolickich, — akcyę katolicką, Nam najdroższą!“ Charakterystyczne to słowa; one i inne o potrzebie pracy dla ludu, dla państwa przypominają niezapomnianego Leona XIII i pozwalają nam wnosić, że Jego trzeci następca równą miłością i błogosławieństwem darzył będzie katolicką akcyę społeczną tak nierozerwalnie z duchem czasu i misyą Kościoła związaną.

Ostatnie prawie zdania poświęcił Papież t. zw. kwestyi rzymskiej. W słowach pełnych żalu, a natchnionych dobrem własnej ojczyzny włoskiej i dobrem Kościoła przypomina głosy swoich poprzedników o konieczności jej załatwienia.

* * *

Oto treść encykliki pokojowej Piusa XI. Kiedy się czyta komentarze prasy naszej i zagranicznej o niej, odnosi się wrażenie, że nie mógł Pius XI. lepiej zacząć swej działalności, jak przez to orędzie o „pokoju Chrystusowym!“ Wojna nie jest naturalnym stanem społeczeństwa ludzkiego. I jeśli po każdej wojnie budzi się tęsknota za prawdziwym pokojem, to nic dziwnego, że zwłaszcza po ostatniej te tęsknoty w zbiorowej duszy Europy wezbrały. Ze wszystkich też stron odzywają się głosy uznania dla encykliki papieskiej.

U nas objawiają się one dość oryginalnie. Większość naszych dzienników poświęciło jej swoje uwagi. Lewicowo socyalistyczne („Naprzód“, „Kuryer Polski“ i „Poranny“) zacytowały ustęp o nieumiarkowanej miłości ojczyzny i obwieściły, że Papież potępił „chjenę“. „Gazeta warszawska“ znów odwdzięczając się pięknem za nadobne, przytoczyła ustęp o „walce klasowej“ zwracając go przeciw socyalistom. Jednem słowem — bijemy się w piersi, tylko — niestety — nie w swoje, lecz w cudze. Z tego jednak widać, że encyklika pojawiła się na czasie, że uderzyła w ton właściwy, że skłoniła do zastanowienia i rachunku sumienia. Może jej głos obecnie nie trafi tam, gdzie trafić winien; mamy jednak nadzieję, że powoli i to się stanie. Zbyt ciężko przychodzi człowiekowi samooskarżenie. Czas jednak i w tym wypadku pomaga. Bo powoli oddalamy się coraz bardziej od wojny, a coraz głębiej wchodzimy w „królestwo pokoju“. Duch pokoju chrześcijańskiego zrobi swoje w nas; rozjaśni i oczyści duszę społeczeństwa. To przyjdzie — z czasem! I wtedy historyk badając pierwsze ćwierćwiecze XX. wieku skonstatuje przełom w usposobieniu ludzi, opisze jego objawy. Niech nie zapomni podnieść pisma Prusowego o pokoju, którego słowa padły jak rosa na spragnioną ziemię i zostały przyjęte i — co najważniejsze — wykonane.

Pejot.

Opór Niemców przełamany.

Londyn. P. A. T. (Havas). „Ewening News“ donosi z Dortmundu, że prawie na wszystkich liniach kolejowych w zagłębiu Ruhry podjęli funkcyonaryusze pracę. W Essen funkcyonaryusze pocztowi podjęli pracę. Stosunki między francuskiemi władzami wojskowemi a ludnością poprawiają się. Tylko właściciele kopalń zachowują się nadal odpornie.

Paryż. P. A. T. (Havas). Rząd niemiecki wystosował do komisyi reparacyjnej notę, w której protestuje przeciw uchwale odrzucającej moratoryum i przywracającej plan płatności z dnia 6 maja 1922 r. Nota domaga się, by komisya reparacyjna ponownie zarządziła zbadanie zdolności płatniczej Niemiec.

Ta akcya dyplomatyczna jest od czasu obsadzenia zagłębia ze strony Niemiec pierwszą próbą podjęcia obrad, które skutkiem zastanowienia stosunków dyplomatycznych między Francyą a Niemcami zostały przerwane.

USTĘPSTWO KOMISYI REPARACYJNEJ DLA NIEMIEC.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya reparacyjna 3-ma głosami, przy powstrzymaniu się ze strony delegata angielskiego, postanowiła powstrzymać swoją decyzyę odrzucającą moratoryum dla Niemiec i przywracającą planowi płatniczemu z dnia 5 maja 1921 r. ponownie moc obowiązującą. Uchwała ta podtrzymuje również program dostaw drzewa ustalony na rok 1923.

Na obszarze Ruhry spokój przywrócony.

Düsseldorf. P. A. T. Zarządzenia w sprawie zamknięcia obszaru Ruhry wykonywane są jak najściślej. Wczoraj wstrzymano wszystkie pociągi zdążające na wschód. Wszędzie daje się zauważyć uspokojenie. Ruch kolejowy odbywa się normalnie. Również poprawnie kursują pociągi żywnościowe dla wojsk okupacyjnych. — Na północ i południe od Essen sytuacya normalna. W Essen pocztowcy powrócili do pracy.

Paryż. P. A. T. (Polradio). Według oświadczenia dyrektora międzysojuszniczej komisyi transportowej, gen. Paynota, wobec przedstawicieli prasy, sytuacya w dziedzinie komunikacyi kolejowej w całem zagłębiu Ruhry została całkowicie opanowana przez sojuszników. W Düsseldorfie, wbrew zakazowi niemieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych, policya miejscowa oddaje ukłony wojskowe oficerom francuskim i stosuje się do ich rozkazów. Urzędnicy municypalni miasta Ems powrócili do pracy.

Wywóz węgla do Niemiec wstrzymany.

Paryż. (A. W.) Korespondent „Neue Freie Presse“ donosi: O północy ustał wszelki ruch w dostawach węgla i koksu z zagłębia Ruhry w głąb Niemiec. Jedynie transporty węgla przeznaczone dla Włoch odeszły. Podczas zebrania rady ministrów oświadczono, że Francya rozporządza wszelkimi środkami kontrolnymi, aby ustalić wywóz węgla z zagłębia Ruhry.

PARLAMENT FRANCUSKI APROBUJE POLITYKĘ POINCAREGO.

Pary. (A. W.) Izba postanowiła na prośbę Poincarego 485 głosami przeciw 81 odroczyć omówienie interpelacyi w sprawie zagranicznej polityki francuskiej na pewien czas. Poincare motywował to odroczenie tem, że rząd francuski musi się zająć w spokoju ostatecznem załatwieniem kwestyi reparacyjnej.

Pogrzeb Niewiadomskiego w tym tygodniu

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę złożyła rodzina ś. p. Niewiadomskiego podanie do komisarza Anusza o wydanie zwłok. Komisarz porozumie się z magistratem co do ekshumacyi. Kwestya wydania zwłok została już definitywnie ustalona. Po dokonaniu formalności, pogrzeb ś. p. Niewiadomskiego odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia.

Ofiary katastrofy w Bytomiu.

Katowice. (Tel. wł.) Wydobyto dotąd 118 trupów z kopalni w Bytomiu, pozostało jeszcze 24 górników zawalonych.

O ochronę granic wschodnich.

Warszawa. (Tel. wł.) Zjazd działaczy kresowych, zwołany przez Tow. opieki nad kresami, po referatach sen. Smólskiego, posła Zamorskiego, Kiersnowskiego, Skirmunta i po dłuższej dyskusyi uchwalił między innemi domagać się: ulepszenia administracyi na kresach, lepszej ochrony granic, usunięcia bezprawnie mieszkających w państwie żydów, wzmocnienia szkolnictwa polskiego i usunięcia go z pod wpływów samorządu, czasowego odroczenia wprowadzenia samorządu lokalnego itd.

CENY RYNKOWE PODSTAWĄ BUDŻETU PAŃSTWA.

Warszawa. (A. W.) Według informacyi dzienników opracowanie budżetu na rok bieżący przez ministerstwo skarbu odbywa się na zupełnie innych zasadach, niż projekty budżetowe, układane za urzędowania min. Jastrzębskiego. Za podstawę sum preliminowanych przyjęto ostatnie ceny rynkowe. Budżet obliczono już w markach.

REPATRYACYA POLSKICH DZIECI.

Moskwa. (A. W.) Pierwsza partya dzieci polskich repatryantów z Czyty, przybyła do Moskwy pod opieką p. Bielkiewiczowej.

Zjazd kupiectwa polskiego w Katowicach

Katowice. (Tel. wł.) Dnia 2 b. m. odbył się w Katowicach zjazd kupiectwa z całej Polski, reprezentowanego przez 300 uczestników. Rozpoczęto zjazd nabożeństwem w kościele Maryackim, odprawionem przez ks. administratora Hlouda.

Obrady toczyły się w sali teatru. Zagaił je p. Ficowski, prezes Związku kupiectwa polskiego na G. Śląsku. Do prezydyum wybrano pp.: Neumanna z Warszawy, Adelmana z Krakowa, Mazurkiewicza z Poznania i Marchlewskiego z Grudziądza. Referat: „O znaczeniu handlu polskiego w odrodzeniu gospodarczem Polski“ wygłosił poseł Dr Chełmoński. Następny referent, p. pos. Janicki, wygłosił odczyt o handlu polskim na G. Śląsku, przytaczając troskliwie zebrane daty statystyczne, a mianowicie:

Na polskim G. Śląsku jest handli kolonialnych 4500, z tego polskich 1400, piekarń 1400 (polskich 60), szynków 3000 (1100), handli manufaktury 600 (40), handli hurtownych 80 (25). Kapitał obrotowy w handlu w 90% jest w rękach niemieckich. Miesięczne zapotrzebowanie kapitału obrotowego wynosi 170 miliardów (Niemcy posiadają 110 miliardów, Polacy 20, brakuje do pokrycia 40 miliardów).

W przemyśle G. Śląska 40 fabryk jest w rękach polskich, w kapitale obrotowym przemysłu uczestniczą Polacy w 1%. Podatków opłaca handel polski rocznie 3 miliardy. Daty te wykazują, że handel i przemysł polski czeka trudne zadanie, by nie ulegać, nie dać się zmajoryzować Niemcom.

Litwini planują zamach na Wilno.

Warszawa. (Tel. wł). Według informacyi nadeszłych z Paryża, do powzięcia jednomyślnej decyzyi aliantów w sprawie postawienia ultimatum Litwinom, by opuścili Kłajpedę, przyczyniły się przedstawienia ze strony polskiej. Polska wskazała rządowi francuskiemu na przygotowania wojenne Litwy i jej usiłowanie stworzenia w Kłajpedzie stanu dokonanego. Mówią, że Polska zwróciła uwagę Francyi, iż Litwa zamierza napaść na Wilno, co wywołałoby dla pokoju największe niebezpieczeństwo. Z tego to powodu Francuzi z aliantami uczynili wspólny demarche w Kownie.

Litwa uchyla się od odpowiedzialności.

Kowno. P. A. T. (Wolff). W sprawie ultimatum Francyi, Anglii i Włoch, żądającego wycofania zbrojnych litewskich oddziałów z Kłajpedy, oświadcza litewska Ag. tel., że rząd litewski nie może, mimo najlepszych chęci, uczynić zadość żądaniom wspomnianych mocarstw, oraz że oskarżenia, zawarte w ultimatum, są nieuzasadnione.

OPÓR LITWY WOBEC ZARZĄDZEŃ LIGI NARODÓW.

Paryż. P. A. T. (Havas). Rada Ligi narodów przyjęła jednomyślnie projekt rezolucyi w sprawie zalecenia rządom litewskiemu i polskiemu ustalenia władz administracyjnych strefy neutralnej, przypadającej tym państwom prowizorycznie według przyjętej linii demarkacyjnej, oraz odjęcia środków dla rozbrojenia wszystkich nieregularnych oddziałów, znajdujących się jeszcze w strefie neutralnej. Przedstawiciel Polski zgodził się na powyższe zalecenie. Przedstawiciel Litwy sprzeciwił się temu zaleceniu, grożąc użyciem siły w razie, gdyby Polska próbowała zmienić sytuacyę, ustaloną przez zawartą uprzednio między rządem polskim a litewskim konwencyą. Viviani zaprotestował energicznie przeciwko temu, ostrzegając uroczyście przedstawiciela Litwy, że w razie sprzeciwienia się ze strony Litwy lojalnemu wykonywaniu przez Polskę zalecenia, uchwalonego przez Radę Ligi nar. Litwa zostałaby wykluczona z Ligi narodów oraz zastosowanoby wobec niej jak najsurowsze sankcye.

PRZYJAZNE STANOWISKO — Z KONIECZNOŚCI.

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą o zupełnej zmianie frontu w polityce Sowietów, a to wobec niemożliwości kooperacyi rosyjsko-niemieckiej w obecnej chwili. Koła rządowe sowieckie ogłaszają, że nieporozumienia polsko-rosyjskie zostały rozproszone i nie grozi żadne niebezpieczeństwo dobrym stosunkom między obu państwami.

Zamach na premiera bułgarskiego

Grac. P. A. T. (W. B. K.) „Tagespost“ donosi z Sofii: Gdy prezydent ministrów Stambolijski opuszczał wczoraj zgromadzenie narodowe, rzuciły na niego cztery osoby bombę i dały cztery strzały. Szofer został zabity, służący premiera i jeden policyant ciężko ranni. Prezydent wyszedł cało. Zdołano aresztować dwóch sprawców zamachu. Należą oni do komitadżi.

Pół mil. funtów szt. pożyczki dla Austryi

Paryż. P. A. T. Kanclerz austryacki Seipel i min. spraw zagr. Grünberger odjechali do Wiednia. Wynikiem sesyi Rady Ligi narodów w odniesieniu do Austryi jest zapewnienie Austryi krótkoterminowej pożyczki w wysokości 3 i pół milionów funtów szterlingów. Lord Balfour oświadczył, że wierzy w pełne powodzenie pożyczki Ligi narodów dla Austryi.

OJCIEC ŚW. POLECA MODŁY O UTRZYMANIE POKOJU.

Rzym. P. A. T. Ojciec św. w piśmie, wystosowanem do kard. Pampigliega, zastępcy wikaryusza generalnego, nakazuje wiernym modły na intencyę utrzymania pokoju.

Różne wiadomości.

Cieszyn. (A. W.) Wiadomości o zlikwidowaniu „Dziennika Cieszyńskiego“, które ukazały się w prasie warszawskiej i krakowskiej, okazały się przedwczesne. Dziennik będzie wychodził nadal.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Komisya główna sejmu pruskiego odrzuciła wczoraj wniosek socyalistów, dotyczący zniesienia kary śmierci.

Paryż. P. A. T. (Wolff). Dzienniki poranne ogłaszają uchwałę Związku artystów francuskich, wedle której, począwszy od 1 lutego, artyści niemieccy wykluczeni będą ze scen francuskich na przeciąg czterech lat.

Ryga. P. A. T. Przedłożony rządowi i sejmowi memoryał w sprawie wprowadzenia normy procentowej w przyjmowaniu żydów na uniwersytet wywołał energiczny protest posłów żydowskich. W proteście tym wskazują oni między innemi na tolerancyę, panującą w uniwersytetach polskich.

Bukareszt. (A. W.) Wobec tego, że bukareszteńscy słuchacze uniwersytetu nie dopuścili żydów na wykłady, zamknięto uniwersytet, a żydowscy kupcy na znak protestu zamknęli na trzy dni sklepy.

Z dnia politycznego.

Igraszki cenzuralne.

Pisma warszawskie są zapełnione wiadomościami o... konfiskatach, które posypały się na prasę z okazyi stracenia Niewiadomskiego. — Oprócz warszawskiej „Gazety Porannej" uległy między innemi konfiskacie „Dziennik Poznański" (skonfiskowany w... Warszawie), „Kuryer Częstochowski", „Głos Lubelski" i „Słowo Radomskie", wszystkie za umieszczenie pisma Niewiadomskiego: „Do wszystkich Polaków". Konfiskata ze „Słowem Radomskiem" skończyła się kompromitacyą, bo władze sądowe po rozpatrzeniu sprawy nie znalazły żadnych cech przestępstwa i konfiskatę uchyliły.

Ale nie na tem ograniczyła się działalność cenzury. Zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach władze (naturalnie na polecenie min. spraw wewnętrznych, a więc gen. Sikorskiego) zwróciły się do pism z nakazem, aby nie zamieszczały ostatnich słów, wypowiedzianych przez Niewiadomskiego na miejscu stracenia, grożąc w przeciwnym razie konfiskatą. Z takim nakazem (a nawet i konfiskatą) spotkały się pisma w b. zaborze pruskim.

Fakty te omawia „Kuryer Poznański" w artykule pt. „Rząd bezprawia", stwierdzając, że jest to wskrzeszenie — wbrew konstytucyi — cenzury prewencyjnej, a więc bezprawie. Zaznaczywszy dalej, że „rząd postępujący bezprawnie, daje zachętę obywatelom do podobnego postępowania i traci swą pozycyę w państwie jako stróż ładu i porządku", organ poznański kończy następującą konkluzyą:

„Rząd p. gen. Sikorskiego chętnie mówi o sobie jako o rządzie naprawy Rzeczypospolitej i podejmuje ciężkie zadanie uzdrowienia finansów państwowych. Dla dokonania tak wielkich zadań trzeba mieć zaufanie społeczeństwa. Zaufania tego nie zdobędzie nigdy rząd wprowadzający samowolę administracyjną i łamiący prawo".

Na szczęście słowa te nie padły ofiarą igraszek cenzuralnych.

„Czas" znowu kłamie.

Ostatni artykuł wstępny „Czasu" zawiera następujące zdanie: „Słyszymy o manifestacyjnych obchodach pośmiertnych — nawet egzekwie kościelne za duszę straconego (Niewiadomskiego) są wyzyskiwane dla przemiany na demonstracyę polityczną; słyszymy o zamiarach zorganizowania żałoby narodowej i stawiania pomnika; czytamy artykuły publicystyczne, mianujące go bohaterem narodowym".

Wszystko to jest kłamstwem. — „Czas" doskonale wie, że w Warszawie odprawiono tylko Mszę św. żałobną, co jest chyba naturalnem i chrześcijańskiem, (p. Estreicher ma odwagę swe kłamstwa osłaniać powagą etyki chrześcijańskiej!), że nie było żadnej „owacyi", (jak o tem „Czas" donosi), żadnych artykułów o „bohaterze narodowym" itd. Wie o tem, ale oczernia. Z przyzwyczajenia — oczywiście.

Swięto nauki polskiej.

Uroczysty obchód jubileuszu prof. Morawskiego

W dniu wczorajszym Wszechnica Jagiellońska, młodzież krakowskich szkół średnich, tudzież przedstawiciele wszystkich uniwersytetów krajowych, złożyli hołd prof. K. Morawskiemu z okazyi jubileuszu jego półwiekowej pracy naukowej i literackiej.

O godz. 12 w południe w wypełnionej po brzegi licznie zebraną publicznością Auli zagaił uroczystość serdecznem przemówieniem do Jubilata rektor Uniwersytetu prof. Dr **Natanson**. Składając mu życzenia imieniem p. ministra oświaty, tudzież imieniem grona profesorów Uniw. Jagiell., podniósł w przemówieniu swem szczególnie te zasługi sędziwego Jubilata, które położył jako znakomity znawca kultury starożytnej i języka polskiego.

Następnie wręczył Jubilatowi odręczne pismo Prezydenta Rzeczypospolitej adjutant Prezydenta rotmistrz hr. **Pusłowski**, poczem prof. **Witkowski** przemawiając imieniem polskich Uniwersytetów, oraz imieniem Towarzystwa filologicznego we Lwowie, wręczył prezesowi Morawskiemu księgę pamiątkową — zbiorowe dzieło przyjaciół, kolegów i uczniów Jubilata.

Imieniem Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa naukowego w Warszawie przemawiał w klasycznej łacinie jeden z najwybitniejszych filologów polskich prof. Tad. **Zieliński**, wreszcie imieniem dawnych uczniów zwrócił się do Jubilata z wyrazami czci i hołdu prof. gimn. V. w Krakowie, Jan Kowalikowski.

...„W twórczości swej — mówił między innemi do Jubilata — jednem skrzydłem dotykałeś przeszłości, drugiem obejmowałeś teraźniejszość. W czasach niewoli Tyś wzniósł olbrzymi protest przeciwko wiwisekcyi naszego społeczeństwa. W głębokim Twym umyśle odzwierciedlało się życie narodu".

Imieniem Wydz. filozoficznego złożył gratulacye prof. Kallenbach, imieniem młodzieży akademickiej p. Karwat.

Przemówienie Jubilata.

Dziękując za serdeczne życzenia, przemówił wkońcu gorąco wzruszony profesor Morawski:

„Uroczystość dzisiejszą pragnę uważać nie tylo za osobiste święto, ile raczej za święto nauki, dla której pracuję. Z filologią żyłem się od dziecka, starałem się żyć z nią w zgodzie, a o ile się czasem zdarzyło, że się jej sprzeniewierzałem, że wracałem „z ziemi włoskiej do polskiej", to były tylko chwilowe uchybienia. Już w dziesiątym roku życia nęciła mię gramatyka łacińska, a szczególnie te jej ustępy, które odnosiły się do stopniowania przymiotników.

Uważam bowiem, że przymiotniki wielką odgrywają rolę w życiu. Najważniejszy z nich, to „positivus", należy bowiem zawsze kierować się pozytywną, realną oceną sił i wartości. Rzymianie tak długo byli narodem wielkim, jak długo posługiwali się tylko pozytywem „bonus" (dobry). Później nie wystarczał im i „optimus" (Cycero obraził się, gdy mu powiedziano, że był tylko „bardzo dobrym konsulem"), ale też państwo ich chyliło się do upadku.

Ważnym również stopniem jest „comparativus", — ciągle trzeba porównywać siebie z obcymi, by ustrzedz się wad i zdobyć to, czego nam nie dostaje.

Superlativem wreszcie obdarza się tego, któremu chce się zamknąć drogę do postępu, wyrobienia charakteru i zdobywania zasług. Dlatego — proszę — oszczędźcie mi panowie superlativów.

W społeczeństwie polskiem dadzą się odróżnić dwa odłamy; jeden, to jest odłam ludzi „praktycznych" pozytywistów i odłam takii jak Rzymianie określali go „kontemplatywny" a Grecy „teoretyczny". Tym pierwszym życzę ażeby w nauce znaleźli więcej idealizmu, co do drugich (idealistów) pragnę stwierdzić, że w rzeczywistości są oni jednak z wielu względów — realistami.

Zwracając się wkońcu do młodzieży akademickiej, tej, która spełniła swój obowiązek na polu walki, życzył jej, by lata stracone, a jednak pod innym względem zyskane, powetowała w nauce.

— Zaciągnąłem dług — kończył Jubilat — zarówno wobec przyjaciół, jak i wobec Ojczyzny i z tego długu uiszczę się, jeżeli nie odrazu, to przynajmniej ratami. „Tak mi dopomóż Bóg!"

* * *

Na sali zauważyliśmy ks. biskupa Sapiehę, gen. Szeptyckiego, wojewodę krak. Gałeckiego, wicewojewodę Kowalikowskiego, prezydenta miasta p. Federowicza, gen. Cikla, p. Woltera, prezesa Sądu apel., p. Czyszczana nadprokuratora, p. J. Owińskiego, kuratora Okr. Szkoln. Krakowsk. wraz z wizytatorami, oraz dyrektorów i profesorów szkół średnich.

Generalny sekretarz Ministerstwa Wyznań p. Dawidowski złożył na ręce Jubilata odręczne pismo p. ministra oświaty z gratulacyami. Serdeczne życzenia nadesłało również Prezydyum miasta Krakowa.

* * *

Druga część uroczystości odbyła się w westibulu parterowym Uniwersytetu, gdzie zebrał się Wydział Tow. Kolonii Wakacyjnych dla uczniów szkół średnich z prezesem K. Stachem, wiceprezesem dr. Frączkiewiczem i kier. kolonii prof. Wł. Kochem, aby oddać hołd Jubilatowi, jako byłemu prezesowi Towarzystwa. Prof. Stach w podniosłych słowach skreślił zasługi jubilata w działalności Tow. Kolon., poczem imieniem b. uczniów kolonistów z Poręby Wielkiej przemówił p. dr. Witold Klepacki, wyrażając mu wdzięczność za trudy i prace, których on był w Tow. „magna pars".

Po tej niespodzianej dla jubilata uroczystości odpowiedział tenże krótko, akcentując potrzebę wytrwałej pracy dla budowy podwalin, szczęścia i potęgi Ojczyzny.

Przed Uniwersytetem odbyła się następnie defilada całej młodzieży, uczniów gimnazyów krakowskich. Podczas defilady przygrywała orkiestra gimn. IV. im. H. Sienkiewicza. Następnie uczestnicy uroczystości udali się na wspólne śniadanie do Starego Teatru.

W Auli złożono na ręce Jubilata oprócz pisma Prezydenta Rzeczypospolitej i księgi pamiątkowej, adres Uniwersytetu Wileńskiego, adres Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego, oraz cały szereg pism gratulacyjnych i depesz z całej Polski.

W Zjeździe wzięli udział: delegat uniw. warszawskiego Dr G. Przychodzki, z ram. uniw. poznańskiego prof. Sajdak, z ram. uniw. wileńskiego Dr Oko, lubelskiego Dr Hahn.

Z działalności K. M r wskiego

w Tow. Kolonii wakacyjnych.

W szeregu zasług prof. Morawskiego nie można pominąć i tych, które czcigodny jubilat zdobył długoletnią działalnością w krakowskiem Tow. Kolonii wakac. dla uczniów szkół średnich. Od lat przeszło piętnastu jest K. Morawski czynnym członkiem Tow. Kolonii wakacyjnych. Po śmierci ś. p. Jordana wybrany prezesem Towarzystwa, piastował tę godność przez szeregi lat. Radą, żywem interesowaniem się sprawami Tow., umiejętnością skupienia ludzi do pracy, corocznem odwiedzaniem Kolonii w Porębie Wielkiej, zbliżaniem się do młodzieży, zyskał sobie wdzięczność zarówno pracowników w Towarzystwie, jak i młodzieży. Fundacya ś. p. Iwańskiego, która stała się podstawą monumentalnego budynku Kolonii w Porębie, jest w znacznej części i jego zasługą.

Do dzisiaj prof. Morawski żywy bierze udział w pracach Wydziału Towarzystwa. Nie uchylał się i nie uchyla od patronowania balom, jakie Tow. z roku na rok urządza, na szlachetne cele młodzieży, by latem wysyłać uczniów na wieś, do gór, dla odpoczynku i zdrowia. To też Towarzystwo, świadoma jego trudów i zabiegów, owocnych rad i wskazówek, a niejednokrotnie i materyalnego poparcia, nadało mu jeszcze przed laty — zda mi się, jemu pierwszemu — godność honorowego członka Towarzystwa. Niechże tych kilka skromnych słów — w dniach jubileuszu Jego naukowej pracy — będzie przypomnieniem społeczeństwu i tych zasług Kazimierza Morawskiego, które posiada w dziedzinie walki o zdrowie młodego pokolenia.

* * *

Krakowskie akademickie Koło Miłośników Dramatu Klasycznego uczciło jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy naukowej prof. Morawskiego, wystawiając na scenie teatru im. Słowackiego nieśmiertelnego „Króla Edypa". — Prof. Morawski był jednym z pierwszych, którzy stawiali drogowskazy na szlakach rozwoju nielicznej wówczas grupy miłośników dramatu klasycznego, otaczał ją stałą i niestrudzoną opieką, doprowadzając ją do obecnego świetnego rozkwitu. To też młode pokolenie, pragnąc odwdzięczyć się dzisiaj, złożyło Mu należny hołd, wystawiając „Króla Edypa" w tłumaczeniu Jubilata.

Widownia teatru miejskiego przepełniona publicznością, zgotowała prof. Morawskiemu manifestacyjną owacyę.

Jeszcze o gospodarce p. Bobrowskiego.

Przed kilkoma dniami scharakteryzowaliśmy gospodarkę aprowizacyjną wiceprezydenta m. Krakowa, „towarzysza" Bobrowskiego, wykazując skrajną jego stronniczość w traktowaniu kooperatyw i konsumów na gruncie miasta.

„Chlubne" karty z dotychczasowego urzędowania p. Bobrowskiego nie kończą się jednak tylko na partyjnym systemie aprowizowania ludności, na zamykaniu oczu na niektóre nadużycia konsumów socyalistycznych, na charakterystycznej pobłażliwości względem lichwiarzy itd. — mają one zapisane jeszcze i inne sprawki, mówiące wiele a dosadnie o działalności czerwonego wicezarządcy miasta.

Jak nas z kompetentnych źródeł informują, p. Bobrowski dostawy mąki i zboża dla miasta powierzył prawie wyłącznie żydom. Panowie: Schanzer, Abrahamer, Gänger, Nebenzahl, Monderer Izak, Monderer Abraham itp. tp. — oto stali „aprowizatorowie" Krakowa. Cieszą się oni podobno u wicepr. Bobrowskiego wielkimi względami, czując się pewnie na swych stanowiskach.

Tymczasem oferty wielkich polskich rolników i syndykatów rolniczych nie znajdują u p. Bobrowskiego przyjęcia, rzekomo z powodu zbyt wygórowanych cen i niekorzystnych warunków dostawy.

P. Bobrowski czuje się widocznie zobowiązany popierać sympatyków swej partyi, jakimi są żydzi. Lepiej — według niego — z każdym innym prowadzić interesy, aniżeli z firmami polskiemi, chrześcijańskiemi. Tak więc kapitały płynące od ludności miasta, idą dzięki polityce p. Bobrowskiego do kieszeń pasożytujących żydów.

Co na to premier Sikorski?

Socyaliści krakowscy uspołeczniają tramwaj!

Już od dłuższego czasu wre walka wśród pracowników tramwajowych w Krakowie. Organizacya P. P. S. zagięła parol na tę instytucyę i dąży za wszelką cenę do jej zniszczenia przez wywołanie ogólnej anarchii. Prowodyrzy socyalistyczni rzucili hasło: usunąć dyrektora i urzędników i od kilku tygodni uniemożliwiają normalną spokojną pracę w tramwaju. Ciągłe odgrażanie się codzień: „czy ich już wywieziono na taczkach", „brać ich", „nie należy słuchać dyrektora i urzędników", wywołały stan anarchji, tem więcej, że prowodyrzy P. P. S. już sami zamianowali nowego dyrektora (podobno jeden z radców socyalist.) i urzędników.

Wobec tej anarchii i rozprzężenia, któremu nie jest w stanie zaradzić Rada nadzorcza Spółki Tramwajowej, lepiej myślący pracownicy tramwajowi przystąpili do zawiązania własnej Chrześcijańskiej organizacyi, do której po odbyciu kilku zebrań wpisało się ponad 180 pracowników. Zawiązanie organizacyi chrześcijańskiej pomieszało szyki P. P. S. i doprowadziło prowodyrów do wściekłości, czego dowodem zebranie organizacyi P. P. S. w środę dn. 31 b. m. To, co wygadywano na zebraniu tem, przypomina najlepsze czasy z czasów Moraczewszczyzny, kiedy to P. P. S-rzy wrzucali dyrektorów kopalń do szybów, lub wywozili na taczkach poza fabrykę, czy też różnego rodzaju Packany i Grylowscy przynosili trumny na zebrania kolejarzy narodowych, by niby to symbolizować pogrzeb organizacyi narodowej.

Czegoś podobnego jesteśmy świadkami w tramwaju krakowskim. Pracownicy zorganizowani w Związku Chrześcijańskim wysłali we czwartek delegacyę do prezydyum miasta, by zapytać, co właściwie myśli Rada Nadzorcza Spółki i Prezydyum odpowiedzialne za instytucyę, czy właściwie już oddaje się P. P. S. instytucyę na socyalizacyę? Delegacyę prowadził poseł **Holeksa**, który wobec prezydenta Federowicza i wiceprezydenta p. Sarego stanowczo zaprotestował przeciw tolerowaniu anarchii w tramwaju, zażądał stwierdzenia, czy wogóle urzęduje jeszcze dyrektor i urzędnicy i domagał się stanowczo położenia kresu osobnikom sprowadzającym rozstrój w instytucyi. Tak p. prezydent, jak i p. Sare stwierdzili, iż dyrekcya pełni swe obowiązki i nie ma mowy, by Rada Nadz. i Prezydyum mieli ustąpić przed terrorem. Delegaci przedstawili następnie szczegółowo stosunki wywołane przez osobników w rodzaju niejakiego Wiśniewskiego, który terroryzuje robotników i zapowiedzieli, że nie ustąpią przed pogróżkami ze strony zanarchizowanych prowodyrów socyalistycznych.

Zapytać warto, co na to powie premier p. Sikorski, który zapowiada wprowadzenie ładu w gospodarce społecznej, a tymczasem sami jego sojusznicy z P. P. S. wprowadzają jawnie rozstrój i anarchię.

O budowę kościoła na Prądniku Czerwonym.

W przedmieściu Krakowa, tak bogatego we wspaniałe świątynie, jest gmina Prądnik Czerwony — kilka tysięcy mieszkańców licząca — od miasta odległa — nie mająca własnego kościoła. Potrzeba więc kościół budować! OO. Dominikanie darowali na cel budowy kościoła w tem miejscu piękny kawałek gruntu. Udało się też uzyskać wielki barak (bo dziś na barak tylko można się zdobyć), z którego można zbudować tymczasowy, drewniany kościół. Jednak na kupno, przewiezienie, ustawienie i jakieś ozdobienie tego skromnego przybytku potrzeba kilkadziesiąt milionów. Ludność tutejsza, choć uboga, złożyła już znaczniejsze fundusze. Ale one nie wystarczają. Jeszcze wiele milionów marek trzeba uzbierać.

Kilkaset dzieci szkolnych pozbawionych jest kościoła i wspólnych nabożeństw. Mimowoli wyrywa się bolesny okrzyk z piersi: „żal nam tego ludu" (Mat. 15. 32), gdy patrzymy też na starszych ludzi, nie mogących dojść do kościoła, pozbawionych opieki duchownej. — Kościół macierzysty św. Mikołaja w Krakowie jest zbyt odległy, aby mieszkańcy Prądnika mogli korzystać z jego błogosławionych dobrodziejstw.

Pomoc dajcie nam, Rodacy!

Zwłaszcza wy, mieszkańcy Krakowa, przyjdźcie z pomocą przedmieściom. Okaż nam pomoc i ty Ziemio Krakowska i wy Ziemie sąsiednie i ty Polsko cała! — Viribus unitis wspólnemi siłami wznieśmy najpierw tymczasowy kościół drewniany, a następnie stałą, ozdobną i obszerną świątynię Pańską, jako pomnik wdzięczności dla Boga za ocalenie Krakowa i Wawelu od zniszczenia podczas burzy wojennej.

Rodacy! Składajcie i nadsyłajcie datki i ofiary na tę świątynię. Niech każdy położy tu chociaż jedną cegiełkę. Ofiary Mszy świętych i modlitwy tu szeptane przez długie wieki za dobrodziejów będą najlepszą zapłatą dla wszystkich ofiarodawców.

Wszelkie ofiary należy przysyłać pod adresem: Komitet budowy kościoła parafialnego w Prądniku Czerwonym, p. Kraków.

Komitet budowy kościoła parafialnego w Prądniku Czerwonym: Protektor: † Dr Adam Stefan Sapieha, Książę-Biskup krakowski; Mikołaj Sobieraj, skarbnik; Ks. Józef Mazurek, przewodniczący; Piotr Kaliski, sekretarz. — Następuje kilkadziesiąt podpisów.

Administracya „Głosu Narodu" chętnie będzie przyjmować składki na budowę kościoła paraf. w Prądniku Czerwonym. (Przyp. Red.)

KRONIKA.

REDUTA PRASY.

Tegoroczna reduta prasy odbyła się pod znakiem Wschodu. Jak w kalejdoskopie przesuwały się barwne odaliski, pełne czaru bajadery, olśniewające tysiącem barw wschodnich kostyumów, okryte tajemnicą maski, intrygujące kuszącą zaczepką. W tęczowych smugach reflektoru przewijał się korowód maseczek

Współczesna powieść polska.

(Chłopi w powieści Antoniego Waśkowskiego: „Gwiazdy spadające").

Zajmująco napisaną, ze znaczną dozą uczuciowej afektacyi, z niektóremi oryginalnie uchwyconemi szczegółami swej osnowy — jest „powieść współczesna" **Antoniego Waśkowskiego** (czytelnikom „Głosu Narodu" znana już z odcinka, świeżo wydana w odbitce książkowej) p. t. **„Gwiazdy spadające"** (Kraków 1922. Nakładem księgarni J. Czerneckiego). Bądźmy jednak szczerzy. A. Waśkowski był, jest i pozostanie dla nas poetą-lirykiem i tylko lirykiem. Liryzm, jako podstawowy składnik psychiki twórczej autora dwóch seryi „Poezyi", zaciężył przemożnie nad całą jego twórczością. Stąd też wszelkie próby sięgnięcia w odrębne dziedziny czy to dramatu („Sąd", „Lel"), czy powieści („Błędne drogi") okazały się w gruncie rzeczy jedynie eksperymentami. Samej bowiem naturze A. Waśkowskiego obcym jest sposób wyrażania się w formie dynamiki dramatycznej, czy epickiej realistyki. Pomyłką konstrukcyjną były zarówno „liryczne" dramaty, jak i wybitnie „liryczne" powieści A. Waśkowskiego, oczywiście nie pozbawione zasadniczej wartości literackiej.

Otóż to transponowanie liryczno-subjektywnego sposobu wyrażania stanów duchowych i uczuć ludzkich, to stosowanie sztucznej, lirycznej stylizacyi w obrębie obcych sobie form i rezonantycznie z duszą twórcy nie zestrojonego materyału stanowi najsłabszą stronę „Gwiazd spadających". W praktyce bowiem prowadzi do fałszywych skrótów psychologicznych (np. jednostronność typów charakterystycznych: idealny dziedzic-patryarcha p. Michał Załuski i wcielenia wszelkiego zła chłop-wójt Kosma), do naiwnie-melodramatycznych efektów sytuacyjnych (np. modlitwa Janki, próba jej uwiedzenia przez Łowieckiego, pogrzeb Załuskiego itp.) wreszcie do nierealności opisów (np. śmierć Gordona, zamordowanie Gzyli, scena w starym młynie itp.) — w sumie swej uniemożliwiających utrzymanie illuzyi artystycznej. Mimo jednak tych wszystkich, przeważnie formalnych usterek powieść może zająć i to nawet żywo niektóremi aktualnemi momentami tematycznemi, trafnie spostrzeżonymi i oryginalnie podkreślonymi. Odrzuciwszy wszelkie mniej lub więcej romantyczne perypetye panny Janki, jej tradycyjne w powieściach szlacheckich poświęcenie się dla podupadłego materyalnie i moralnie narzeczonego, wreszcie dolę i niedolę jej małżeńskiego pożycia, — wszystko to rzucone na tło schematycznie przedstawionych stosunków towarzysko-życiowych polskiego ziemiaństwa i society wielkomiejskiej, stajemy wobec najciekawszego momentu książki, którym jest: w zmienionych warunkach społecznych zasadniczo zmieniony stosunek dworu do wsi i naodwrót. — Dziesiątki lat musieliśmy czekać, by panujący w literaturze polskiej szablon sentymentalnego „kmiotka", czy romantycznego „piasta" wyparty został żywą indywidualnością realnego „chłopa" z trylogii reymontowskiej. Ważne stanowisko w historyi tego procesu literackiego zajęło również „Wesele" Wyspiańskiego, dając w swojem ideowem założeniu konfrontacyę wyimaginowanego, książkowego typu: „chłopa-piasta", „chłopa-kosyniera" z wymogami twardej, realnej, codziennej rzeczywistości. — Konfrontacya ta dała podówczas wynik ujemny. Podjęciem tego problemu i niejako rozwinięciem go w czasie, są do pewnego stopnia „Gwiazdy spadające", przedstawiając nam jak wygląda „uświadomiony" chłop w wolnej, demokratycznej i ludowej Polsce. I właśnie najciekawszymi ustępami powieści A. Waśkowskiego byłyby te strony przynoszące realistyczny obraz współczesnej wsi polskiej i współczesnego chłopa polskiego, obraz ugruntowany na tle aktualnych problemów społecznych oraz dokonywujących się w organizmie zbiorowym przemian w układzie i hegemonii sił stanowych. Byłyby rzeczywistą wartością książki, gdyby nad ogólnym wyrazem przedstawionego świata chłopskiego nie zaciężył był wyraźnie, bardzo specyalny, powiedziałbym wprost tendencyjny stosunek autora do tego świata. Nie można zaprzeczyć, że A. Waśkowski wieś polską zna, zna nawet dość dokładnie, nie tylko z przygodnych, wiligiaturowych studyów, ale i z bezpośredniego, żywego z wsią oraz ludem obcowania. Umie patrzeć i widzieć. Jest to jednakowoż spojrzenie skierowane od zewnątrz, spojrzenie mieszkańca miasta, uzależnionego w zaspakajaniu swych najprymitywniejszych, aprowizacyjnych potrzeb od dobrej woli z lekka „pasko-piastującego kmiotka".

Otóż uciekając przed skrajnością do absurdu wyidealizowanego, starego, literackiego typu chłopa „anczycowskiego", popadł A. Waśkowski w drugą skrajność, dając w wójcie Kosmie wcielenie wszelkiego zła i przewrotności. Wspomina w jednem miejscu p. Michał Załuski, typ „idealnego dziedzica" o swoich demokratyczno-patryarchalnych marzeniach nawiązania ścisłego kontaktu między dworem a chłopską chałupą. Odpowiednikiem tych młodzieńczych marzeń jaśnie wielmożnego pana dziedzica jest stary kmieć gruszowski Gzyla, spóźnione echo dawno-minionych czasów, coś w rodzaju „starego sługi", „wiernego ekonoma" itp., w którego oczach p. Załuski „widział pogodę słowiańskiego nieba nad piastową kleci"... „I biegał rad ku chałupie jego, **stroił go w sukmanę, na włosy kładł papierową koronę** (podkreślenia sprawozdawcy) i sadzał go w takiej chwale na malowanej skrzyni... i patrzył rad **w one oblicze króla Piasta!**"... Oczywiście teatralny ten przebieraniec nie mógł mieć i nie miał racyi bytu na terenie rzeczywistego życia. Musiał zginąć! Tak jak wobec wypadków bieżącej chwili w rodzaju strajków rolnych, bojówek fornalskich, parcelacyi itp. musiał ulec rewizyi tradycyjny typ dobrodusznie-naiwnego, niezdarnego, pokornego „kmiotka". Współczesny, rzeczywisty chłop polski sprzeniewierzył się swoim literackim wzorom. Jakby mszcząc się za to, mszcząc się na swoim, niezdolnym do realnego życia „ideale" skazał A. Waśkowski Gzylę na śmierć, na śmierć straszną — z rąk własnych braci, chłopów. W rzeczywistości jednak stary Gzyla zginął nie za to, że trzymał z dworem i z panami. Zginął, bo zginąć musiał! Bo był teatralnie przystrojoną lalką, sztucznym tworem imaginacyi, bo był fikcyą! W życiu miejsce Gzylów zajął kto inny. Rzecz zupełnie naturalna, przyjście do głosu nowej warstwy społecznej: zamożnego, pewnego siebie „uświadomionego" chłopa powojennego — ujmuje A. Waśkowski odrazu ze strony najtragiczniejszej. Aut — aut! Zagadnienie zostaje ujęte z najbardziej krańcowych punktów widzenia: „Piast albo Szela". Ponieważ „Piasta" Gzylę sami chłopi uprzątnęli z placu, pozostaje więc tylko ten drugi, Szela, w „Gwiazdach spadających", odrodzony w wójcie Kosmie.

Wójt Kosma, ów Szela redivivus, podpalacz, podwójny morderca i krzywoprzysięsca, nietylko oficyalny przedstawiciel władzy gminnej, ale i moralny przywódca chłopów, miał uosobić wszystkie wady i błędy, wszystkie zbrodnie, wszelkie zło, drzemiące w ciemnej duszy chłopskiej. Tępa chciwość, głód ziemi, dzika hardość, mściwość, brutalność, przewrotność, jakieś pierwotne moral insanity, najniższe zwierzęce instynkta... Trudno o bardziej utrzymany w kolorze „czarny charakter". Wszystkie

w fantastycznych kostyumach w takt two steepa, schimmy, foxtrotta. Tańczono najnowsze tańce, nie zapomniano jednak o walcu, bostonie, mazurze. Mag Wschodu, prof. Gralski, pozostający w porozumieniu z tajemnemi siłami, odkrywał przyszłość tłumom, oblegającym jego indyjski pawilon.

W nader trudnem położeniu znalazł się „sąd piękności", złożony z sędziwych Parysów — której z tylu pięknych przyznać tytuł królowej. Godność ta przypadła wkońcu p. Hance Osolińskiej, która miast „jabłka piękności", otrzymała w nagrodę złoty zegarek z takimże łańcuszkiem. Na zegarku wyrok: Najpiękniejszej — Reduta prasy, 1923.

Punkt kulminacyjny stanowiło wylosowanie nagród: Przypadły one szczęśliwym posiadaczom numerów: 1027 (pierwsza nagroda portret pędzla art. Karpińskiego), 1275, 722, 733, 1633, 1269, 1628, 1035, 1899, 1121, 566, 1631, 1914, 524, 1529, 1274, 2071, 937, 1359, 1942, 1543, 1958, 1086, 731, 1049, 2084, 1295, 1781, 1543. Niepodjęte dotychczas nagrody można odebrać z Redakcyi „Czasu".

Już jasny świt zaglądnął do okien balowej sali, a zabawa trwała ciągle huczna i gwarna. Ostatnie dźwięki orkiestry przebrzmiały wreszcie, gdy dzień w pełni rozpostarł swe blaski nad światem.

WALNE ZEBRANIE CH. D. W KRAKOWIE.

W poniedziałek 5 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Domu związkowego przy ul. Potockiego 11. walne zebranie delegatów Stron. Chrz. Demokr. m. Krakowa. Porządek obrad: zagajenie, sprawozdanie z działalności stronnictwa i klubu radzieckiego w gminie, kasowe, wybór Rady okręg., wnioski.

KARY NA LICHWIARZY.

Wydział III B Magistratu krakowskiego nadsyła nam wykaz kupców, karanych w miesiącu styczniu za przekroczenia cennikowe. Kary, wymierzane przez ten wydział drogą administracyjną, zamykają się w granicach od 5—200.000 mk. Ogółem ukaranych było 126 osób, z czego poczestne miejsce zajmują żydzi, których liczba dosięgnęła pokaźną cyfrę — 90.

Nadto Magistrat przesłał Prokuratoryi przy sądzie okręgowym karnym 55 spraw z powodu znamion przekroczenia ustawy o lichwie.

Z powodu braku miejsca, nazwisk na razie nie podajemy.

Kraków, 4 lutego.

WISŁA WZBIERA. Z powodu wielkich opadów śnieżnych stan wody na Wiśle pod Krakowem znacznie się podniósł. Woda dosięga już pierwszych bulwarów.

„RYTM" W PAŁACU SZTUKI. W dniu dzisiejszym została otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim pierwsza wystawa Zrzeszenia warszawskich artystów-plastyków „Rytm". Grupa tych najwybitniejszych artystów-malarzy na gruncie warszawskim zyskała ogromne powodzenie i uznanie krytyki tamże, a obecnie przyjechała w gościnę do nas i zabawi tu tylko parę tygodni. Resztę sal Towarzystwa Sztuk Pięknych zajęły dzieła krakowskich artystów: E. Gepperta, Daniel-Kossowskiej J. Grossego, Paciorka, Rekuckiego, Żurawskiego, Nowotnowej, Janoszanki, Pieniążka i wielu innych.

OSOBISTE. W Krakowie bawi sekretarz Min. W. R. i O. P., Dr Karol Dawidowski.

O ZMIANĘ PLANÓW NAUKI HISTORYI I GEOGRAFII. Wczoraj odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem insp. Orszulskiego konferencya nauczycielstwa powszechnych szkół miejskich. W konferencyi uczestniczyli przedstawiciele Kuratoryum pp. Marcinkowski i Dreziński, profesorowie seminaryum naucz. z dyr. seminaryum Dr Mikulskim, oraz ispektorzy szkół miejskich Dr Dłuska i Wojnarowski. Przedmiotem konferencyi była rewizya planów nauki historyi i geografii w klasach III i IV szkół powszechnych. Referat o nauczaniu historyi wygłosił p. Szkodziński, o nauczaniu geografii p. Piekarska. W dyskusyi podniesiono szereg niedomagań dotychczasowego planu z zakresu wspomnianych przedmiotów. Uchwalono powołać komisyę dla opracowania szczegółowego programu nauki historyi i geografii.

PRZENIESIENIA W SĄDACH KRAKOWSKICH. Wczoraj nastąpiły w obsadzeniu niektórych stanowisk sądowych pewne zmiany. I tak: s. s. o. Klimecki został przeniesiony do sądu cywilnego; trybunał apelacyjny objął s. s. o. Podobiński; w tymże trybunale zasiadać będą s. s. o.: Pawlik i Księski. S. s. o. Kaczmarski objął miejsce po s. s. o. Podobińskim, czyli kierownictwo oddziału dla postępowania uproszczonego, zaś s. s. o. Wiśniowski objął miejsce Dra Kaczmarskiego, t. j. oddział śledczy.

ZAPOWIEDŹ NOWEJ TARYFY TRAMWAJOWEJ. W poniedziałek 5. b. m. zbierze się Rada nadzorcza krakowskiej Spółki tramwajowej, która zajmie się sprawą podwyżki cen biletów tramwajowych. Uchwała Rady wejdzie następnie pod obrady Komisyi tramwajowej, poczem poddana zostanie Radzie miejskiej. Proponowane są następujące ceny biletów: dla osób dorosłych 200 mk., za legitymacyami 150 mk., zaś dla młodzieży szkolnej i wojskowych 100 mk. Po godz. 10 wieczorem podwójna taryfa.

NIELETNI NAPASTNICY. Kronika policyjna zanotowała wczoraj niezwykły wypadek. Oto trzech chłopców w wieku 12—13 lat, wciągnęło swego rówieśnika, Mieczysława Burmana, do bramy jednego z domów przy ul. Szewskiej i tam zrabowało mu 2.500 mk. Jeden z nieletnich napastników przymknął Burmanowi usta, drugi trzymał go za ręce, a trzeci wyciągnął z kieszeni swej ofiary pieniądze. Po dokonaniu rabunku, obiecujący chłopcy zbiegli.

Na skutek doniesienia rodziców Burmana, policya aresztowała sprawców napadu, którzy przyznali się do rabunku. Sprawę skierowano do prokuratoryi.

FEJLETON NA STRONIE CZWARTEJ zawiera dzisiaj sprawozdanie z ostatniej wystawy obrazów w Pałacu Sztuki pióra p. Józefa N. Trepki.

Z Polski i ze świata.

PIERWSZA ADWOKATKA W WARSZAWIE. Onegdaj w warszawskim sądzie okręgowym wystąpiła w roli obrońcy pierwsza adwokatka w Warszawie, p. Helena Wiewiórska. Jak pisma warszawskie donoszą, obrona wypadła świetnie; oskarżony został uwolniony.

CZERWONI PAŁKARZE OLKUSCY PRZED SĄDEM. Onegdaj przed sądem krakowskim rozegrał się epilog krwawego napadu na red. Rymara, przyczem znanemu pałkarzowi, tow. Bednarczykowi, jako głównemu winowajcy, wymierzył sąd pobłażliwą karę 2 mies. więzienia. Chuligan krakowski znalazł jednak swojego sobowtóra i w Olkuszu.

W połowie października odbył się tam mianowicie przedwyborczy wiec Chrześc. Jedn. Nar., na który wtargnęli również czerwoni towarzysze pod wodzą niejakiego Adamczyka i zwykłą metodą pepejsowców wszczęli bójkę, w której poranili kilku z zebranych.

Sprawa ta zakończyła się w sądzie, który skazał Adamczyka i trzech jego towarzyszy na więzienie po 1 roku i pozbawienie praw, dwóch innych na 6-cio i 3 miesięczne więzienie.

GUWERNANTKA OKRADA SWOICH PRACODAWCÓW. Policya lwowska aresztowała Franciszkę Gaskoń, z zawodu guwernantkę, oraz jej kochanka, b. kapitana inżynieryi armii rosyjskiej i zdemobilizowanego porucznika W. P., Wacława Suminieckiego, którzy ograbili na przeszło 60 milionów marek pp. Kulików w Warszawie, u których Gaskoniówna zajmowała posadę guwernantki. Sumienicki ze skruchą i płaczem przyznał się zaraz do winy, wskazując, komu sprzedali (nawiasem mówiąc za bezcen) skradzione kosztowności.

DEFRAUDACYA W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH. Z Łodzi donoszą, że w tamtejszej Kasie chorych zdefraudowano 5 milionów mk. Zbrodni tej dopuścili się: kasyer tejże Kasy Ferdynand Zajączkowski i urzędnik działu rachunkowego Władysław Cieślak. Defraudanci zbiegli.

ZGON NAJPOPULARNIEJSZEGO ARTYSTY KINEMATOGRAFICZNEGO. W Los Angeles w Kalifornii, zmarł, przeżywszy zaledwie 30 lat, jeden z najwybitniejszych amerykańskich artystów kinematograficznych „Wally" Reid, ulubieniec publiczności. Reid dorobił się już był fortuny milionowej, popadł jednak w nałóg zażywania morfiny i wiódł życie hulaszcze wśród grona rozmaitych awanturników. Fortuna więc topniała szybko i dopiero przegrawszy jednego wieczora w karty w gronie szulerów 35.000 dolarów i będąc zagrożony rozwodem przez piękną, młodą żonę, którą kochał istotnie, ustatkował się nieco. Nałóg jednak zażawania morfiny tak osłabił jego organizm, że zapadłszy na zapalenie płuc, nie mógł już przezwyciężyć choroby. Osłabione serce odmówiło posłuszeństwa.

DNI LENINA POLICZONE. „New York Herald" donosi z Moskwy, że Lenin cierpi na zwapnienie tętnic i nie będzie żył dłużej, jak kilka miesięcy. Dzienniki bolszewickie przemilczają ten fakt.

Zawiadomienia i komunikaty.

SŁAWNE TRIO: POŻNIAK-KRESZ-DECHERT wystąpi nieodwołalnie w poniedziałek 5 b. m. w imprezie „Krak. Biura koncertowego E. Bujański".

DYMITR SMIRNOW, wszechświatowej sławy tenor ,wystąpi w Krakowie w niedzielę 18 b. m. z udziałem Berty Kreisberg, świetnej pieśniarki. Akompaniować będzie p. Sirota.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA INICYAŁY. Ogłoszony przez Muzeum przemysłowe konkurs na inicyały zgromadził z różnych stron kraju 26 prac. I nagrodę przyznano Maryanowi Ziółkowskiemu, II. Helenie Starowiejskiej, III. Czesławowi Wallisowi, St. Bieniowi i Józefowi Krzyżakowi; wzmianki pochwalne: I. Fr. Seifertowi, II. Mieczysławowi Bartodziejskiemu, III. Wandzie Galińskiej, IV Zdzisławowi Wagnerowi.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMN. ŚW. ANNY w Krakowie w terminie lutowym rozpocznie się dnia 13 b. m.. Kandydaci winni się zgłosić po informacye w kancelaryi dyrekcyi do dnia 12 b. m.

KURS WYROBÓW METALOWYCH zaczyna się w miejskiem Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska l. 9) dnia 5 b. m. o godz. 6 wieczorem.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA, sekcya w Tarnowie, zawiadamia, że dziś, w niedzielę, o godz. 10.30 wygłosi p. Tad. Bielecki odczyt p. t. „Partyjność i bezpartyjność".

POMYŁKA DRUKU. W fejletonie literackim, zamieszczonym na czwartej stronie ostatniego (8) numeru „Głosu Narodu", fałszywie podano nazwisko autora znakomitej książki p. t. „Kwestya żydowska". Jest nim Jerzy Bathault, a nie Jerzy Bałut.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3941-szą Romuald Kaczorowski z Warszawy; 3942 Natalia i Stefan Bercza; 3943 gen. bryg. Dr Stanisław Gurbski w Warszawie; 3944 Dr Stanisław Smoniewski w Warszawie; 3945 Władysław i Helena Marcello Palińscy: 3946—7 Eugeniusz i Janina z Betleów Płoscy; 3948 Czesław i Helena Paszkowscy; 3949 pracownicy biurowi Dyrekcyi warsz. polsk. kolei państw., wydział zasobów; 3950 Zofii z Korwin Piotrowskich Chlewickiej — osieroceni.

Życie w stowarzyszeniach.

WALNE ZGROMADZENIE Stow. Wzajemnej Pomocy służby miejskiej m. Krakowa odbyło dnia 28 stycznia z. r. w sali konferencyjnej Magistratu przy nader licznym udziale członków. Z prezydyum miasta uczestniczył wiceprez. Wielgus i radcy miejscy p. Adelman i ks. Kasprzyk. Przewodniczył prezes p. Woźniak, który też przedłożył sprawozdanie z rozwoju organizacyi. Stowarzyszenie liczy 241 zwyczajnych, 21 honorowych członków. Działalność Stow. była nader owocna, bowiem Stow. daje członkom swoim pomoc lekarską i płaci lekarstwa, gdy służba miejska nie należy do Kasy chorych, ale czeka na nowelizacyę ustawy o Kasach chorych. Sprawozdanie kasowe przedłożył skarbnik, p. Guśpiel, poczem jednomyślnie przyjęto wniosek p. Biegalskiego o udzieleniu Zarządowi absolutoryum.. Następnie uchwalono podnieść z dniem 1 b. m. wkładki do 2000 mk. miesięcznie, a pogrzebowe do kwoty 50.000 mk. dla członków, 30.000 dla żon, 20.000 dla dziecka członka. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, iż Klub Ch. D. w Sejmie wniósł projekt o nowelizacyi ustawy o Kasach chorych, poczem uchwalono podziękowanie dla p. Komorowskiego, który nader troskliwie udzielał członkom pomocy lekarskiej.

STOW. KATOLICKIE „PRZYJAŹŃ" w Krakowie wraz z istniejącą przy Stow. „Kasą pogrzebową", obchodzi w niedzielę dnia 4 b. m. 25-lecie założenia. Program uroczystego obchodu jest następujący: O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Krzyża z kazaniem okolicznościowem ks. Ludwika Kasprzyka, o godz. 4 po poł. uroczyste zebranie członków i gości w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37. Uroczysość zakończy wieczornica z zabawą towarzyską.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW. W dniu 28 b. m. odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego walne zebranie Chrześc. Związku metalowców. W zebraniu wzięli udział wszyscy członkowie w komplecie, przewodniczył p. Ślusarz. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Hoffmann, a z działalności organizacyi sekretarz p. Etfer. Poseł Puchałka omówił sytuacyę w przemyśle w Polsce. Na wniosek p. Kijani uchwalono, oprócz nowego regulaminu opłat, który przedłożył z ramienia Głównego Zarządu kol. Front, opodatkować członków wkładką 300 mk. tygodniowo na cele samopomocy koleżeńskiej.

NEKROLOGIA.

† **Marya Poleska**, nauczycielka w Stróżach, po długiej, a ciężkiej chorobie zmarła w Krakowie 15 stycznia r. b. Pogrzeb odbył się 17 stycznia b. r.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. MIS. MES. Nadesłany nam arykuł gubi się w ogólnikach, z których nie można wyłowić zasadniczej myśli. Zresztą potrąca o ostatnie wypadki, których oświetlenie podało już nasze pismo.

Kronika karnawałowa.

BAL NA KOLONIE WAKACYJNE W PORĘBIE WIELKIEJ. Dzisiaj, w niedzielę odbędzie się w salach Starego Teatru tradycyjny wielki bal „Tow. kolonii wakac. dla uczniów szkół średnich Krakowa" na cele Kolonii Tow. w Porębie Wielkiej. Bal odbędzie się pod protektoratem ks. Kaz. Lubomirskiej i prezesa Akademii Um. prof. Kazimierza Morawskeigo, honorowego członka Towarzystwa. Ponieważ bal przypada w 20-lecie istnienia tej humanitarnej instytucyi, Komitet balu, pomny tego, dołożył wszelkich starań, aby bal wypadł pod każdym względem doskonale. Dziś (niedziela) wydaje i sprzedaje Komitet balu bilety w kasie Starego Teatru (Jagiellońska) od godz. 11—1 i od 5 do późnego wieczoru. Wstęp 10.000 mk., bilety na galeryę 6000 mk.

WIELKI BAL ARTYSTÓW TEATRU J. SŁOWACKIEGO. We wtorek 6 b. m. urządzają artyści teatru J. Słowackiego wielki bal kostyumowy w salach Starego teatru p. t. „To, co najprzyjemniejsze". Komitet przygotował szereg atrakcyi.

RAUT MEDYKÓW, organizowany przez profesorów wydziału lekarskiego i słuchaczy medycyny, odbędzie się dnia 12 b. m. w sali Saskiej (św. Jana) o godz. 10 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia tylko za zaproszeniami w „Esplenadzie" od godz. 6—9 wieczorem.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu po raz ostatni w tym sezonie podniosłe jasełka Rydlowskie „Betleem polskie" po zniżonych cenach, wieczorem po raz 9 ty komedya Kiedrzyńskiego „Zabawa w miłość". Repertuar dalszych dni przyszłego tygodnia uwzględni dwa największe sukcesy sezonu, które z powodu innych nowości, w pełni powodzenia na jakiś czas ustąpiły z repertuaru, t. j. „Popas Króla Jegomości" i „To, co najważniejsze", niegrane od dwóch tygodni. W sobotę 10 b. m. premiera paryskiej nowości „Sławna artystka" (Comedienne) z p. Bednarzewską w roli tytułowej.

OPERA I OPERETKA. Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie poświęcono głośnej operetce E. Kalmana „Bajadera". Wieczorem o godz. 7.30 po raz trzeci „Niziny", opera D'Alberta. Wspaniała ta nowość, odznaczająca się bogactwem barw muzycznych o dużej sile światła i psychologicznej głębi, na naszej scenie, dzięki koncertowej grze artystów z pp.: Jaworzyńską, Jastrzębską, Stępniowskim, Mazankiem i Isakowiczem na czele, troskliwej reżyseryi p. Stępniowskiego, oraz starannemu przygotowaniu muzycznemu niestrudzonego kapelmistrza p. Barańskiego — wzbudziła zachwyt w muzykalnym świecie Krakowa.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 4 b. m.: Po poł. „Betleem polskie", wieczorem „Zabawa w miłość".
Poniedziałek 5 b. m.: „Zbójcy".
Wtorek 6 b. m.: „Zabawa w miłość".
Środa 7 b. m.: Po poł. o godz. 3 „Zbójcy", wieczorem „Popas Króla Jegomości".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Niedziela 4 b. m.: Po poł. „Bajadera", wieczorem „Niziny".
Poniedziałek 5 b. m.: „Madame Butterfly".
Wtorek 6 b. m.: „Bajadera".

Kronika sportowa.

RAPID — BARCELONA 4:0. Wiedeński klub sportowy Rapid wygrał zawody z klubem barcelońskim w stosunku 4:0.

Węgierski klub piłki nożnej Uy P. T. E. wygrał zawody z klubem barcelońskim w stosunku 7:1.

Szykanowanie nauczycielstwa.

Od jednego z gron naucz. pow. oświęcimskiego otrzymujemy następujące zażalenie pod adresem władz skarbowych:

Kasa skarbowa w Oświęcimiu odmawia nam od dłuższego czasu regularnej wypłaty naszych poborów służbowych, stosując do nauczycieli różnych szkół system forytowania znajomych, krewnych i t. p. Zażalenia nasze do władz skarbowych i szkolnych nie znalazły oddźwięku. Ponieważ Izba Skarbowa w Krakowie uważała za stosowne wytłumaczyć fakt jednodniowego opóźnienia wypłaty poborów pracownikom państwowym w Krakofie, więc zapytujemy:

1) Czy właściwem jest, aby w Oświęcimiu urzędnik skarbowy samowolnie wstrzymywał nam pobory i w ten sposób pozbawiał nas uprawnień, zagwarantowanych ustawą sejmową, względnie rozporządzeniami władz wyższych?

2) Czy możliwem jest, aby ostatnią podwyżkę, którą otrzymali inni pracownicy państwowi, między 20—23 stycznia, nam wstrzymano aż do 1 lutego?

3) Czy jest „właściwym człowiekiem na właściwem miejscu" urzędnik, odpowiadający na taktowne zapytanie: „wyprawia pani komedye?"

Następują podpisy.

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu podwyżki płac personalu drukarskiego o 258%, papieru o 500% i wszystkich innych wydatków w podobnym stosunku, podpisane wydawnictwa zniewolone są podnieść od 1 lutego b. r. cenę egzemplarza na

300 Mpk.

i odpowiednio uregulować cenę prenumeraty.

Prenumerata od 1 lutego wynosić będzie:

bez odnoszenia	6.800 Mkp.
z odnoszeniem i przesyłką pocztową	7.[illegible] Mkp.
zagraniczna	14.000 Mkp.

Wydawnictwa: „Czasu", „Głosu Narodu", „Nowej Reformy", „Nowego Dziennika".

TELEGRAMY.

Optymizm w Lozannie.

Wiedeń. P. A. T. Po kilkakrotnych konferencyach między lordem Curzonem a Ismetem baszą, zapanował w kołach delegacyi angielskiej i delegacyi tureckiej nastrój optymistyczny. Ismet basza przedłożył Curzonowi 20 poprawek do traktatu pokojowego, z których najważniejsze odnoszą się do kwestyi finansowych, co do których spodziewają się dojść do porozumienia. Nadto podtrzymują Turcy swe żądanie co do silniejszych oddziałów wojska tureckiego w Tracyi wschodniej, na co Francuzi zgadzają się. W kwestyi Mossulu nie odnoszą się już Turcy odmownie do powierzenia decyzyi sądowi rozjemczemu.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Francuskie koła polityczne uważają położenie w Lozannie za pomyślne. Zaznaczają tam, że Turcy zdecydowali się już na podpisanie traktatu pokojowego, a obecnie uczynili jeszcze ostatnią próbę uzyskania kilku koncesyi.

NOWY AMBASADOR ANG. W BERLINIE.

Londyn. (A. W.) „Dailly Mail" donosi, że stały podsekretarz stanu w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych, oraz były sekretarz lorda Curzona w Lozannie, Tyrroll, został zamianowany ambasadorem w Berlinie w miejsce dotychczasowego, lorda d'Abernena.

Przesilenie gabinetowe w Australii.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Z Melbourne donoszą, że premier Australii, Hughes, ustąpił. Jego następcą ma być Bruce, zbliżony zarówno do nacyonalistów, jak i do partyi robotniczej. Bruce był przez 8 lat premierem.

Kupujcie tylko u chrześcijan.

Wiadomości gospodarcze.

NOWA TARYFA CELNA. W Sejmie niedawno domagano się, aby rząd w przeciągu miesiąca złożył Sejmowi projekt nowej taryfy celnej. Zanim Sejm przystąpi do opracowywania nowej taryfy celnej, musi zatwierdzić taryfę obecną, która dotychczas przez Sejm nie przeszła (ma ją rząd Sejmowi przedstawić w ciągu najbliższych kilku miesięcy).

Była ona układana na podstawie równi złota i wobec spadku kursu marki, wprowadzono mnożniki: 1000 i 1500, ponieważ jednak równia złota wymagałaby zastosowania mnożnika 6500, dla wielu gałęzi przemysłu mnożniki te nie wystarczają. Dla żeliwa np. ochrona celna wynosi 8%, dla żelaza handlowego 10%. Na ogół nasze taryfy celne nie sięgają 15—20% wartości, gdy we Francyi dla niektórych artykułów ochrona celna stanowi 120% wartości, w Czechach 70%, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych, które od września r. z. weszły na drogę ceł prohibicyjnych.

KOMPROMITUJĄCA POLITYKA DEWIZOWA WĘGIER. Jak donoszą z Bukaresztu, interweniowała bielska Izba handlowa u węgierskiej centrali dewiz w sprawie uiszczenia należytości przez węgierskich grosistów za dostawę bielskich materyałów tekstylnych. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że finansowa polityka węgierskiej Centrali dewiz, polegająca na częściowym tylko przydziale dewiz węgierskim importerom dla pokrycia ich należytości, dyskredytuje bardzo poważnie węgierskie koła handlowe.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. Na targowicy miejskiej w czasie od 27 stycznia do 1 lutego b. r. płacono za kgr.: buhaje 2.200—3.500, woły 2.500—3.350, krowy 1.620—4000, jałówki 1.926—3.310, cielęta 2.531—3.655, nierogaciznę żywej wagi 4.400—5.350, nierogaciznę bitej wagi 5.400—7.100. Ogólny spęd 1.951 sztuk.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Sobotnie zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych wstrzemięźliwem. Waluty zachodnie, dolary i funty szterlingi, korona czeska i marka niemiecka zwyżkowały lekko w porównaniu z kursami z dnia 1 lutego, niżej szacowane były waluty skandynawskie. Brak gotówki na tutejszym rynku pieniężnym powoduje słabszy ruch w obrotach efektami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi, przy kursach przeważnie utrzymanych na poziomie dni ostatnich. Nabywano między innemi: Zieleniewski (81—83.000 mk.), Tepege (44—45.500 mk.), Cegielski (102.000 m.), P. T. H. (4.700 mk.), Trzebinia żelazo (23.000 mk.), Trzebinia mydło, Siersza górnicza, Oikos, Górka, Chodorów, Krakus, Pharma (16 500 mk.). Z nienotowanych na giełdzie poszukiwano Azot po 11.000 mk.

Z akcyi bankowych nabywano: Polski Bank przem. po 4.200 mk., papiery lokacyjne bez nabywców.

Szacowania sobotnie wynosiły: Dolar amer. 35.600—36.000 mk., funt szterl. 167.000 mk., floren holend. 14.000 mk., frank szwajc. 6.675 mk., frank franc. 2.150 mk., frank belg. 1.950 m., liry 1.700 mk., leje 130—135 mk., korony szwedz. 8.875 mk., korony duńskie 6.335 mk., korony norw. 6.150 mk., korony czeskie 1.015 mk., korony węg. 12 mk., korony niem. austr. 49 fen., marki niem. 97 fen.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe. Berlin 0.01¹/₂, Holandya 209.50, Nowy Jork 532¹/₄, Londyn 24.82, Paryż 33.65, Medyolan 25.62, Praga 15.50. Budapeszt 0.20¹/₄, Bukareszt 2.45, Belgrad 5.20, Sofia 3.15, Warszawa 0.001¹/₂, Wiedeń 0.0075¹/₄, austr. kor. stempl. 0.0075.

NADESŁANE

Podziękowanie.

Imieniem komitetu odrestaurowania kościoła parafialnego w Krościenku n. D., oraz imieniem całej parafii tutejszej podpisany Wydział tegoż Komitetu składa P. T. Firmie: „Bracia Felczyńscy — Odlewarnia dzwonów w Kałuszu", wyrazy szczerego uznania i serdecznego podziękowania za przepiękne wykonanie dzwonu w tejże firmie zakupionego.

Dzwon ten (500 kg.), poświęcony uroczyście we wrześniu z. r. w Krościenku n. D. przez Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Komara, a umieszczony poprzednio na Wystawie Targów Wschodnich, sam dla siebie najlepszą stanowił reklamę.

Ponadto jednak ze szczerą wdzięcznością podkreślić musimy obywatelskie stanowisko P. T. Właścicieli firmy, którzy ułatwili Ks. J. Bączyńskiemu, prob., nabycie tegoż dzwonu, podając warunki kupna nad wyraz dogodne, wprost bezkonkurencyjne. Stwierdzić to zaś możemy tem śmielej, gdyż w tymże czasie pozostawaliśmy w kontakcie z firmą p. Szwabego w Białej, gdzie nawet uprzednio jeden dzwon nabyliśmy. 53

Krościenko n. D, dnia 31 stycznia, 1922 r.

Ks. Jan Bączyński, prezes kom. i proboszcz. Jan Ćwiertniewicz, burmistrz.

---

zbrodnie, jakie w przeciągu ostatnich czterech lat, na całym obszarze Rzpltej mogły się wylęgnąć z tej ciemnej duszy chłopskiej, posłużyły A. Waśkowskiemu do przedstawienia tego *tryumfującego Chama*, jakim miał być demoniczny wójt gruszowski. Bezkarność jego zbrodni robi wrażenie jakichś fantastycznych, poza prawnych stosunków, a to przecież dzieje się w Polsce współczesnej, nie w montezumowym Meksyku. W odruchowej pasyi twórczej portret Kosmy został stanowczo przerysowany. Autor „Gwiazd spadających" zapomniał o konieczności motywacyi psychologicznej. Wprawdzie, gdzieś mimochodem, wiąże zbrodniczość Kosmy z demoralizującym wpływem wojny. Ale to mało, absolutnie za mało. Fizyczne i moralne prawdopodobieństwo tej postaci pozostawia wiele do życzenia. Aprobując wiele negatywnych rysów, które A. Waśkowski dostrzega we współczesnej psychice mas ludowych i które — co niemniej ważne — pierwszy na forum literackiem wyprowadza, stwierdzić musimy pewną niesprawiedliwą jednostronność w ujęciu duszy chłopskiej, płynącą z teoretycznego uogólniania poszczególnych faktów i luźnych obserwacyi. A szkoda, że autor „Gwiazd spadających" nie potrafił się wznieść nad niziny tendencyi i krótkowzrocznych uprzedzeń. Zyskałaby na tem nie tylko prawda przedstawionej akcyi i siła wyrazu, lecz także poetycka godność autora.

Rajmund Bergel.

Z Wystawy Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie.

Turek. — Żelechowski. — Adam. — Leszko. — Szwarc. — Wadowski. — Lubicz. — Hellerowa.

Przymusowa, trzechmiesięczna przerwa w wydawaniu „Głosu Narodu" była przyczyną, że, niestety, nie mogłem zdać sprawy z kilku naprawdę wartościowych wystaw, jakie przesunęły się w tym czasie przez sale Towarzystwa, budząc u publiczności podziw dla dzieł wystawionych oraz wdzięczność dla kierownictwa „salonu" krakowskiego, które je doprowadziło do skutku i z właściwym sobie smakiem urządziło.

Ale i obecną wystawę nazwać można doskonale udaną, bo stoi na równi z temi, co ją bezpośrednio poprzedziły. I w nich i w teraźniejszej wystawie pewnej dozie krytycyzmu czynników miarodajnych należy przypisać fakt, iż nie oglądaliśmy i nie oglądamy prawie zupełnie rzeczy, które bez szkody dla swych autorów i publiki, nie powinny były opuszczać ścian pracowni.

* * *

Salę główną wypełnił tym razem w całości swemi pracami Turek. Artysta ten wstępnym bojem i zapomocą niezawodnego oręża, jakim są od wystawy do wystawy coraz to lepsze i oryginalniejsze dzieła, zdobył jedno z przednich miejsc wśród malarzy krakowskich. Wszystko zaś zdaje się wskazywać, że niebawem zdobędzie takie samo miejsce honorowe wśród malarzy całej Polski.

Około pięćdziesiąt akwarelli i rysunków — to dorobek, za czas, mniej więcej, roku, niemały, biorąc bezwzględnie. Gdy jednak dodamy, że oniemal wszystkie wystawione prace posiadają pierwszorzędne zalety — to dopiero wtedy znajdziemy miarę dla oceny wystawy zbiorowej Turka, bogatej ilością i jakością.

Wyliczać prace, na niej się znajdujące, niepodobna. Każda z nich bowiem posiada swe zalety, tak, że właściwie szkoda by było którąkolwiek opuścić. Ograniczam się więc do zdania sprawy z ogólnego wrażenia, wywoływanego przez wystawę, wskazując jedynie na dzieła najwięcej charakterystyczne dla twórczości artysty.

Wrażenie, jakie czyni wystawa Turka — wzięta jako całość — da się streścić krótko w słowach: przestrzeń — powietrze — słońce — barwa, z przymiotnikami: głęboka — przejrzyste — silne — bogata.

Za przykład, jak wspaniale artysta oddaje przestrzeń i głębię w krajobrazie, może posłużyć „Aleja lipowa" (Nr. 25). Co się zaś tyczy „uchwycenia" tak często nieuchwytnego, jak powietrze (pod czem rozumieć trzeba oddanie za pomocą środków malarskich stanu atmosfery, zależnego od pogody, pory dnia, oświetlenia i t. d.), to o umiejętności artysty w tym zakresie pouczają „Opary" (Nr. 19). A gdy chodzi o słońce, należałoby przytoczyć wszystkie krajobrazy z wystawy, w których artysta zdołał za pomocą akwarelli wydobyć bardzo silne efekty słoneczne, tak trudne do zrealizowania zapomocą tej techniki. Przeszedłszy wreszcie do barwy (kolorytu), stwierdzamy, iż artysta opanował całe jej bogactwo, którem szafuje niekiedy nawet z rozrzutnością, co widać np. w „Krajobrazie jesiennym" (Nr. 11), ale przeważnie używa go w miarę, choć hojnie, jak np. w „Różach na tle kilimu" (Nr. 41), „Wnętrzu kościoła Maryackiego" (Nr. 4), „Winogronach" (Nr. 20), „Dworku" (Nr. 8) i w. in.

Po za tem wszystkiem błyska w ocenie zaletą pejzażów Turka jest kapitalne studiowanie nieba, w którego studyowaniu jest, widocznie, zamiłowany, podpatrując rozmaitość kształtów i barw w obłokach i chmurach, któremi zachwyca się już Mickiewicz w „Panu Tadeuszu". Jest taka finezya, takie wczucie się w barwę nieba przed i po zachodzie słońca (krajobraz Nr. 38), a także przytem łatwość faktury w każdem niebie na krajobrazach Turka, że możnaby mu śmiało dać przydomek: „malarza nieba" (Nr. 35, 38, 8, 31).

Z działu, który artysta uprawia, jak wiadomo, z dużem powodzeniem, a mianowicie z działu malarstwa architektonicznego, dał tym razem niewiele, bo tylko rysunki piórkiem (Nr. 1—3, 6, 7), dobre w swoim rodzaju ale trochę zasztywne, zanadto „architektoniczne", oraz wspomniane wyżej „Wnętrze kościoła Maryackiego". W tem wnętrzu za to pokazał Turek, jak należy traktować widoki architektoniczne z punktu widzenia „malarskiego".

Żelechowski, należący do starszego pokolenia malarzy krakowskich i sięgający początkami swej karyery artystycznej do czasów najświetniejszych krakowskiej Szkoły Sztuk pięknych, kierowanej przez mistrza Jana, w produkcyi swej malarskiej jest pełen młodzieńczego wigoru. Gdyby nie wyborna technika, zdradzająca u kogo i jak się uczył artysta, możnaby o autorstwo jego wystawy zbiorowej posądzić jakiegoś młodego malarza, który dopiero co przekroczył Rubikon trzydziestki. Od pomyłki na tym punkcie chroni również pewna okoliczność, a jest nią wprowadzanie do wybornych krajobrazów postaci ludzkiej, którą stamtąd wygnały najnowsze prądy w malarstwie.

Wystawa zbiorowa Żelechowskiego, zajmująca „świetlicę", daje go poznać w dwóch kierunkach: jako pejzażystę i malarza scen rodzajowych zarazem, oraz jako portrecistę.

W pierwszym zakresie wystawił bardzo ładny obrazek „Burza" (Nr. 110), gdzie idą o lepsze siła koloru z ekspresyą w postaciach wystraszonych dzieci wiejskich, jeszcze silniejszy pod względem nastroju niewielki obrazek „Wśród burzy" (Nr. 109) i pełne sentymentu poetyckiego „Błędne ogniki" (Nr. 127).

Z pomiędzy zaś licznych portretów wyróżniają się szlachetnością faktury, siłą koloru i dobrem zaaranżowaniem, zaniedbywanem najczęściej w portretach współczesnych: „Portret żony artysty" (Nr. 148), „Portret damy" (Nr. 126), „Portret dziewczynki z lalką" (Nr. 115) i „Portret panienki" (Nr. 107).

Portret, traktowany w ten sposób, jak go traktuje Żelechowski, jest prawdziwem dziełem sztuki, abstrahując nawet od podobieństwa, które interesuje tylko tych, co znają osobę portretowaną. Dla potomności jednak jest to sprawa obojętna, chociaż po jego portretach będzie można kiedyś domyślać się, że były bardzo podobne, tak, jak się tego domyślamy po portretach Tycyana, Velasqueza, albo Rembrandta.

Po raz pierwszy, jeśli się nie mylę, spotykamy się na obecnej wystawie z pracami Adama. Pozwalam sobie mieć przekonanie, że wskazują one na niepowszednie jego uzdolnienie malarskie. Główną ich zaletą jest widoczna chęć artysty tworzenia rzeczy, co nie byłyby szablonem albo naśladowaniem czegoś i kogoś. Ta chęć atoli pozostania oryginalnym prowadzi Adama czasem na błędną drogę. Gdyby był tę samą sumę wiedzy malarskiej włożył w co innego, niż np. w taką „Melancholię" (Nr. 50, młoda dziewczyna, siedząca boso w pozie trudnej i niewygodnej, a w dodatku brzydkiej), albo też w postać doskonale narysowaną i poprawnie namalowaną, ale w pozie niesmacznej i nie interesującej, jak na obrazku „Nad miednicą" (Nr. 53) — to osiągnąłby zupełnie inne wyniki. Łatwo się przekonać, że mam racyę, po wielce oryginalnym, ale dodatnie wrażenie czyniącym „Portrecie" (Nr. 48). „Salome" (Nr. 62) zaś i „Czarna pantera" (Nr. 68) zapowiadają, iż Adam może zajść daleko w studyach postaci kobiecej o podkładzie, że tak powiem, psychologicznym. „Sanie" (Nr. 56) na śniegu, oświetlonym jaskrawo w pogodny dzień zimowy, są śmiałą próbą rozwiązania trudnego problemu kolorystycznego.

W jednym tylko obrazku, z pomiędzy kilku wystawionych, zapomniał Leszko o „kanonie" futurystycznym i w ten sposób dał interesujący a zgodny z prawdą widok: „Plantacye jesienią" (Nr. 83), mające w tle Wawel, a które powszechnie zwracają uwagę.

Zasługują jeszcze na obejrzenie: bardzo dobrze pod względem efektu kolorystycznego, pochwycony o zimowym zachodzie przez Szwarca „Barbakon" (Nr. 96), oraz zgrabnie malowane „Wnętrze" (Nr. 103) Lubicza, a wreszcie niebrzydki Wadowskiego „Widok na Tatry" (Nr. 101).

Całości niniejszej wystawy dopełniają „Karykatury" Hellerowej, przedstawiać mające kilkanaście ogólnie znanych postaci Krakowa ze sfer naukowych, literackich, bankowych i t. d. Karykatury te, umieszczone w osobnej salce, odwiedza liczna publika, rozpoznając wśród nich ku swej uciesze znajomych, mniej albo więcej udatnie, w sposób amatorski skarykaturowanych.

JÓZEF TREPKA.

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 Mk., w inne dnie 100 Mk.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukienicach.

Muzeum im. Eryka br. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidarjum otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od g. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 200 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wieża Marjacka w lecie otwarta codziennie od 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 200 Mp. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta.

Ogłoszenie.

Na skutek podwyżki robocizny, wzrastającej drożyzny materjałów i dewaluacji marki polskiej w ciągu stycznia 1923 r. zmuszoną była Komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 29. stycznia 1923, ustalić już podwyższoną cenę prądu na okres I. r. 1923 jak następuje:

Mieszkania i klatki schodowe prywatne . . . . Mkp 1000 za 1 kwh
Lokale . . . . . . „ 2300 za 1 „
Motory . . . . . . „ 800 za 1 „

Kraków, dnia 29 stycznia 1923. 41

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Kołoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Majgasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.